



JAKUB MAMES ur. 1925; Kraków

Tytuł fragmentu relacji	Wizyta Jana Pawła II w Lublinie
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Jan Paweł II, wizyta Papieża w Lublinie, 1987

Wizyta Jana Pawła II w Lublinie

To są zupełnie wyjątkowe wspomnienia. Tym bardziej, że ta wizyta się najściślej wiąże z historią czarnego krzyżyka. To był zaplanowany dar dla Ojca Świętego. Ten krzyżyk, jak wykazały badania, miał swoją niezwykłą historię sięgającą średniowiecza. Był prawie na pewno relikwią po świętym Kazimierzu Królewiczu. I wtedy kiedy oglądaliśmy w telewizji uroczystość inauguracji pontyfikatu, to było też niezwykle przeżycie. Wtedy matka mojej żony powiedziała: „Dzieci ten czarny krzyżyk jest dla papieża”. Czarny krzyżyk spoczywał w szufladzie komody naszej tu w Lublinie. Myśmy wiedzieli o jaki krzyżyk chodzi oczywiście. Matka mojej żony zmarła później. Ale myśmy pamiętali o tej obietnicy i gdy wiadomo było, że kolejna pielgrzymka papieża ma na swojej trasie miasto Lublin, pomyśleliśmy teraz albo nigdy, jest okazja i zabraliśmy się bardzo energicznie do przygotowań tego. Te badania trwały lata całe, badania historii tego krzyżyka. I zaowocowały rzeczywiście pełnym opracowaniem tej historii, jakkolwiek do tej pory nie opublikowanej, tzn. tylko ujętym w te albumy ozdobne, bo takich albumów było 11. Bardzo wiele osób i instytucji chciało mieć kopie i dostało kopie tego albumu. Więc proszę sobie wyobrazić konspiracyjnie produkcja 11 egzemplarzy tego albumu. I wtedy bardzo nam pomagał biskup Śrutwa, wówczas jeszcze biskup pomocniczy diecezji lubelskiej. Wielokrotne wizyty w Warszawie. Okazało się, że protokół tej pielgrzymki nie przewiduje indywidualnych darów wręczanych papieżowi, tylko zespołowe dary. Wobec tego myśmy uradzili wspólnie z biskupem Śrutwą, że wręczymy to prymasowi. Prymas Polski jest reprezentantem papieża na ziemiach Polski, więc spełnimy w ten sposób życzenie naszej matki i rzeczywiście do tego doszło. Myśmy ten krzyżyk razem z ozdobnym albumem wręczyli prymasowi Glempowi. On udzielił nam audiencji w pałacu prymasowskim. Nawet pół godziny nam poświęcił, bo bardzo go zainteresowała historia tego krzyżyka, rzeczywiście sensacyjna. Później ten krzyżyk został zaliczony do najwyższej kategorii darów. Były cztery takie kategorie. On został do tej najwyższej zaliczony, a do tej najwyższej cztery dary zostały zaliczone i one czekały na papieża w pałacu prymasowskim. Papież zdecydował, że to jest na tyle ważna relikwia, że powinna zostać w kraju. Ona w końcu trafiła do katedry Wawelskiej w Krakowie i tam w skarbcu jest przechowywana jako relikwiarz jagielloński, jest przechowywana obok relikwiarza królowej Jadwigi i Anny Jagielonki już jako votum papieskie, bo to jest już dar papieża. Natomiast, może dzięki temu bliska współpraca z biskupem Śrutwą zaowocowała zaproszeniem mnie osobiście na spotkanie z papieżem. To było pewnym wyróżnieniem, bo normalnie przesyłano kilka zaproszeń „in blanco” na uczelnie i to już tam

rektor z senatem decydowali kto dostanie to zaproszenie. Natomiast ja dostałem imienne zaproszenie, na które poszedłem oczywiście. Czekaliśmy na papieża w dużej auli KULu, czekaliśmy dość długo bo było wcześniej jakieś spotkanie z pracownikami KULu, a papieża nikt nie chce tak szybko wypuścić. Dojść do papieża, dostać się na tę salę, to trzeba było przejść przez dwa kordony sprawdzające. A jeszcze na samym wejściu, przecież mnie tam znali ci pracownicy KULu, także od razu ach panie rektorze proszę bardzo. Nie jeszcze mnie tam sprawdzali, ja się musiałem legitymować kilkakrotnie, pokazywać zaproszenie imienne. Dostałem się na tę salę już tam gdzieś na górze, z tyłu siedziałem. Bardzo byłem ciekaw, co papież nam powie, bo temat oczywiście był stosunek religii do nauki, prawda. Jeżeli papież się spotyka z naukowcami to musi mówić na ten temat. Rzeczywiście to była bardzo piękna homilia papieska, po której ja doszedłem do przekonania, że rzeczywiście tu jest nie tylko możliwa koegzystencja świata nauki z kościołem, ale możliwa jest życzliwa współpraca, co przesądziło o dokończeniu tego kodeksu etycznego. On tam nawet w pewnym miejscu miał dedykację dla papieża, tzn. jedno motto zostało, to był cytat z wypowiedzi papieskiej na tym spotkaniu. To użyłem go jako motto do jednego fragmentu tego kodeksu. On tutaj już później się nie znalazł w samej publikacji. Była to taka moja osobista wdzięczność za tę bardzo piękną homilię. Wszyscy się później rzucili, ogromna kolejka się ustawiła, każdy chciał się przywitać z papieżem i dostać różaniec. Ale ja sobie myślę, oj to jest na dwie godziny chyba ta kolejka, a ja się strasznie krępuję w stosunku do takich wybitnych postaci. Mi się zdaje, że każda sekunda jego czasu, którą ten człowiek mnie poświęci to jest stracone dla niego, że to co on ma najważniejsze to jest jego czas, że nie powinno się mu zabierać tego czasu. Kilkakrotnie się wycofałem, wtedy kiedy może trzeba było podejść do papieża i zapytać go czy mu się podobał ten czarny krzyżyk, bo już on wiedział o tym czarnym krzyżyku. Ale tak się skończyło. Dostaliśmy później z Sekretariatu Stanu, z Watykanu, podziękowanie, że papież obejmuje modlitwą naszą rodzinę i bardzo dziękuje za przekazanie tego daru do Katedry Wawelskiej itd. Więc dostaliśmy taki list ale niestety osobiście od papieża nie mieliśmy nic.

Data i miejsce nagrania	2005-06-06, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Edyta Kuć
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"